

JEDNODNIÓWKA



ORGAN PRASOWY
11. ALL ABOUT FREEDOM FESTIVAL

PIĄTY DZIEŃ FESTIWALU
WTOREK, 17 PAŹDZIERNIKA

TRZY PYTANIA DO... ŁUKASZA RONDUDY

Reżyser "Performera" i kurator sztuki w warszawskim Muzeum Sztuki Nowoczesnej kolejny raz eksploruje świat artystów. Tym razem temat ekspresji twórczej Zuzanny Bartoszek i Wojciecha Bąkowskiego przenika się problematyką mechanizmów kształtujących relację miłosną. Po seansie filmu "Serce Miłości" mieliśmy okazję porozmawiać z reżyserem Łukaszem Rondudą.
ROZMAWIAŁA JULIA KUCIARA



Ile trwała praca nad filmem od momentu pojawienia się pomysłu, aż do realizacji?

Kilka lat. Najpierw pracowałem z Wojtkiem Bąkowskim nad scenariuszem, nad kolejnymi pomysłami na film o nim. Wszystko nabrało tempa dopiero, jak zaczął pracować z nami Robert Bolesło. Scenarzysta takich filmów jak „Córki Dancingu” i „Ostatnia rodzina”. Od momentu, w którym dołączył do nas Robert wszystko przebiegło bardzo szybko. Napisał scenariusz, aplikowaliśmy o pieniądze i w ciągu dwóch lat wszystko się sfinalizowało.

A jak pracowało się z tak silnymi charakterami? Dochodziło do jakichś spięć, które utrudniały pracę?

Oczywiście, dochodziło bardzo często do spięć, ale negocjowaliśmy i udało nam się porozumieć.

Czy miłość dwóch indywidualności może być prostsza niż ta, którą zobaczyliśmy w filmie „Serce Miłości”?

Na pewno. Zależy od tego, jakie są to osoby. Za każdym razem może być inaczej. Są przecież w świecie artystycznym bardzo harmonijne związki, na przykład Franciszka i Stefan Themersonowie. Całe życie razem, kilkadziesiąt lat. A kiedy ona umiera, on umiera parę miesięcy po niej. Tak się symbiotycznie żyli. Nam zależało na opowiedzeniu bardzo aktualnej historii miłosnej, o współczesnych związkach. Takiej, która wszystkich nas dotyczy. Większość osób pracujących w ekipie bardzo utożsamiała się z tym filmem, który opowiada historię miłosną i z problemami, które wszyscy mamy w związkach twórczych. Wcielający się w jedną z głównych ról Jacek Poniedziałek, ale również Wojciech Bąkowski i Zuzanna Bartoszek, o których opowiadamy w filmie, uważają że związek dwójki artystów jest trudniejszy niż związek dwójki – powiedzmy – „normalnych” ludzi, którzy wykonują nieartystyczne zawody. Praca artystyczna, związana z emocjami i konkurencją powoduje, że powstaje bardzo dużo napięć.

FESTIWALOWY ROZKŁAD JAZDY

18:00
POETKA Z ARABII
REŻ. STEFANIE BROCKHAUS,
ANDREAS WOLFF, 2017
DOKUMENT
1 GODZ. 29 MIN

19:30
OGRÓD
POWOLNOŚCI
KOLEKTYW
SQUARE DANCE

20:00
SZRON
REŻ. SHARUNAS BARTAS,
2017
DRAMAT
1 GODZ. 52 MIN

JUTRO

18:00
WSZYSTKIE RZĄDY
KŁAMIA
REŻ. FRED PEABODY, 2016
DOKUMENT
1 GODZ. 31 MIN

20:00
ISABELLE I MĘŻCZYŹNI
REŻ. CLAIRE DENIS, 2017
DRAMAT
1 GODZ. 34 MIN

BREXITANNIA: GMIN PRZECIWKO ELITOM

Oto referendum, które podzieliło ludzi Zjednoczonego Królestwa. Brexit zrobił to w sposób bezprecedensowy, bo nigdy jeszcze, w całej historii Wielkiej Brytanii, głosowanie nie spowodowało tak wielkich podziałów społecznych. W tym referendum wieś stanęła przeciwko miastu, starsi zagłosowali przeciwko stanowisku większości młodych, nacjonaliści przeciwko imigrantom, "gmin" przeciwko "elitom". Słowem: Brexit skłócił całe społeczeństwo i podkopał wiarę w dokonania polityków zaangażowanych w budowę wspólnej Europy.

RECENZUJE SŁAWOMIR STASIAK

W filmie "Brexitannia" oprócz tych wszystkich definicji są pokazane historie i przekonania zwykłych osób, które przyczyniły się do wyniku tego historycznego głosowania. Czarno-biały, niezwykle ciekawy portret współczesnego społeczeństwa brytyjskiego, który znalazł się na rozdrożu, bez wiary we władnych polityków, wydany na pastwę tabloidowych wieści ze świata w rzeczywistości postprawdy. "Mamy powyżej uszu waszej arogancji, tego, że nas nie słuchacie, głosując za wyjściem z Europy, wierzymy, że pozbedziemy się choć części z was, pasożyty" – mówi w filmie z przejęciem mężczyzna, zwracając się wprost do elit władzy, które go zawiodły.

Oto filmowy przekrój motywowanych

niepokojem tematów, które naznaczają nasze czasy: migracje ogromnych mas ludności w poszukiwaniu lepszego losu, zmierzch starych imperiów, praca człowieka w coraz bardziej zautomatyzowanym świecie wysokich wydajności, gdzie kurczy się coraz bardziej autonomia szarego człowieka. "Brexitannia": to subtelnie wybuchowy film, który bez oporów prezentuje poglądy osób zaangażowanych w walce o własną tożsamość w świecie, który zmienia się szybciej niż kiedykolwiek przedtem, i w którym władza zwykłych ludzi staje się coraz bardziej odległa.

Doniosłość decyzji Brytyjczyków, aby odłączyć się od Unii Europejskiej, skłoniła reżysera do udania się w podróż z kamerą po różnych zakątkach Zjednoczonego Królestwa.

Oto zarejestrowane przez czułe oko kamery filmowej szczerze monologi zwykłych ludzi, którzy uzasadniali prosty fakt opowiedzenia się po jednej lub po drugiej stronie dramatycznego sporu: zostać w Unii czy też wyjść z Unii. Reżyser, który nigdy się nie ujawnił spoza kamery, wypytywał również różnych ludzi o ich wizję przyszłości Wielkiej Brytanii. W kadrze widz rozpoznaje twarze ważnych myślicieli politycznych. Najważniejszy z nich to Noam Chomsky – amerykański językoznawca, filozof, działacz polityczny. Profesor językoznawstwa w Massachusetts Institute of Technology, współtwórca gramatyki transformacyjno-generatywnej, który wniósł wkład w rozwój psycholingwistyki. O Brexicie opowiadali Saskia Sassen, Guy Standing, Nick Srnicek, Heidi Mirza, Federico Campagna.

SERCE MIŁOŚCI: CZY TO TY, CZY TO JA?

Para wybitnie interesujących ludzi, ekscentrycznych artystów – Zuzanna Bartoszek i Wojciech Bąkowski – staje się inspiracją dla Łukasza Rondudy. Z jego zainteresowania powstaje urzekający dramat, portretujący zarówno konkretne realne postacie, jak i nas wszystkich w obliczu miłości.

RECENZUJE KAROLINA WARYŚ



Noc. Kolorowe światła. Odrealniona muzyka. Przedziwni ludzie. Otwarcie, w którym widzimy Zuzannę, wchodzącą do klubu, jest rewelacyjną metaforą wtajemniczenia widza w niezbadany świat artystów. Już w pierwszej scenie widzimy spotkanie bohaterki ze swoim idealnym męskim odbiciem – Wojciechem. To moment, w którym zostajemy zaproszeni na intensywną wycieczkę do ich wspólnego życia.

W kolejnych minutach widzimy następujące po sobie krótkie epizody (niektóre stylizowane na wzór teledysków), scenki z życia codziennego Zuzanny i Wojtka. Możemy skonfrontować dwa różne wyobrażenia na temat

tego związku. Na początku myślimy: jakim cudem ludziom tak do siebie podobnym może być ze sobą źle? Czy nie powinno być tak, że rozumieją się bez słów, odgadują swoje myśli i dokładnie wiedzą, czego się po sobie spodziewać? Otóż nie. Co się okazuje, ich narcystyczność i chorobliwe dążenie do indywidualności zamazują ich priorytety. Dla każdego z osobna ważniejszy jest rozwój artystyczny niż komfort partnera. Dobrze obrazuje to scena, w której Zuzanna dowiadyuje się, że Wojtek przywłaszczył sobie sen, który mu opowiedziała (my również go wysłuchujemy parę scen wcześniej) i włączył go do swojego projektu filmowego. Bohaterka nie może tego

znieść i nakazuje mu, by usunął ten fragment.

Ujęcia są bardzo rytmiczne, a same kadry zaprojektowane z rzeźbiarską dokładnością. Twórca nie skąpi nam kolorów, hipnotyzujących kształtów i dynamiki obrazu, a to wszystko zwiędcają niepokojące utwory Wojciecha Bąkowskiego, stwarzające lekko psychodeliczny klimat. Film, przedstawiający temat miłości na kilku różnych płaszczyznach, jest w stanie dotrzeć do każdego widza, który może opowiedzieć sobie własną interpretację i bez trudu się z nią zidentyfikować.

Szczęśliwe zakończenie nie jest tutaj obecne, lecz to tylko jedna z dróg, którą mogli pójść Zuzanna i Wojtek. Przedstawienie pożegnania jako performansu Bąkowskiego okazuje się trafionym pomysłem – scena rezygnuje z dosłowności i, zachowując wciąż swój artystyczny pierwiastek, jest w stanie do nas emocjonalnie trafić. Po wyłączeniu kamery, jeszcze przez chwilę wsluchujemy się w głos Wojciecha, który odkochuje się ze swoich wszystkich miłości, po czym zalega głucha cisza. Reszta historii należy do nas.

DZIEŃ SOLIDARNOŚCI Z UCHODźZCAMI: DIONISOS STURIS

ROZMAWIA ALEKSANDRA BRODA



FOT. DAWID LINKOWSKI / ARCHIWUM ECS

W tym roku wydana została Twoja najnowsza książka „Nowe Życie”. Opiszysz w niej jak Polacy pomagali uchodźcom i uchodźczyniom greckim i macedońskim. Umożliwili im odnalezienie się w nowej i nieoczekiwanej sytuacji życiowej. Z czego wynika według Ciebie obecna postawa społeczeństwa polskiego wobec kwestii migracyjnej?

Pierwsi uchodźcy z Grecji przyjechali do Polski w 1948 roku a więc trzy lata po II wojnie światowej. Były to lata, kiedy Polska była państwem biednym i zniszczonym. Jednocześnie doświadczenie wojny było bardzo świeże i pozwoliło Polakom spojrzeć na przybyszów z większą solidarnością, empatią i zrozumieniem. Dziś już być może tej pamięci nie mamy. Jesteśmy co prawda zanurzeni w historii II wojny światowej, ale płytko. Nie pamiętamy o okrucieństwach, które niesie ze sobą wojna. Przedstawiamy ją jako czas, kiedy można być bohaterem. Ale wojna to przede wszystkim śmierć, niebezpieczeństwo, utrata domu, bliskich. Ludzie, którzy obecnie przyplływają do Europy to nie są w naszym rozumieniu ofiary wojny. Z jednej strony jest to wynik utraty pamięci o wojnie, a z drugiej strony celowej polityki rządu, która jest nastawiona na to, żeby wywoływać strach w obywatelach i obywatelkach. Zarządzanie strachem jest narzędziem bardzo łatwym i skutecznym. Postawienie znaku równości między uchodźcą a terrorystą stało się faktem. Kiedy dyskusja dotyczy uchodźców za chwilę przemienia

się w dyskusję o terrorystach – a są to dwa zupełnie różne tematy. Odbudowa poczucia podstawowej solidarności i empatii będzie niezmiernie trudna. To będzie praca na kolejne lata, może nawet dziesięciolecia. Wydaje mi się, że moja książka i przypomnienie tego jak przyjęliśmy Greków i Macedończyków – a była to historia wielkiego sukcesu – może w tym pomóc.

Obecna retoryka rządu i niektórych mediów często przesłania logiczne argumenty.

Rząd rozumie, że dzięki polityce strachu może zyskać kapitał polityczny. Nie zważa na szkody, jakie wyrządza polskiemu społeczeństwu i uchodźcom. Nie pomagając uchodźcom skazuje ich na wegetację w obozach w Grecji i we Włoszech.

Co jesteśmy w stanie zrobić, żeby zmienić postawę społeczeństwa wobec kwestii uchodźczej?

Ciągłe powtarzanie faktów to jest chyba jedyna droga. Nie możemy odcinać się od lęków, które zostały już w ludziach wywołane. Należy tłumaczyć i udowadniać, że ten strach jest nieumocowany w rzeczywistości. Jest to praca, którą muszą wykonywać dziennikarze, artyści, nauczyciele. Są też organizacje, takie jak Amnesty International czy portal uchodzcy.info, które w tym pomagają.

Jak obecnie wygląda sytuacja uchodźców i uchodźczyń w Grecji?

W Grecji jest w tej chwili kilkanaście tysięcy osób, które czekają na to, żeby w ramach programu relokacji dostać się do innych krajów europejskich. Grecki rząd uruchomił kilkanaście prowizorycznych obozów. Na wyspach nie ma infrastruktury, zbliża się zima, tym ludziom będzie bardzo trudno przetrwać. Uchodźcy żyją w zwieszaniu. Grecja robi tyle, ile może. To my nie wywiązujemy się z tego, do czego zobowiązaliśmy się kilka lat temu. Ponadto z Turcji ciągle przyplływają nowi ludzie, choć już w skali dużo mniejszej niż dwa lata temu.

W 2013 roku wydałeś książkę „Grecja. Gorzkie Pomarańcze”, w której poruszasz temat m.in. uchodźców i uchodźczyń. Czy od tego czasu nastąpiły jakieś zmiany w społeczeństwie greckim w stosunku do kwestii uchodźczej?

Cztery lata temu skala zjawiska była dużo mniejsza, ale był to już gorący temat polityczny. Grecki rząd postanowił wybudować mur na granicy z Turcją, co było działaniem czysto propagandowym, bo ta granica biegnie głównie wzdłuż rzeki Ewros, przez którą dziennie przechodziło kilkadziesiąt osób. W trakcie kampanii wyborczej w 2012 roku, kiedy kryzys uchodźczy się rozwijał, partia neonazistowska Złoty Świt uczyniła z kwestii uchodźczej główny temat kampanii. Wtedy retoryka bardzo się zaostrzyła, partia konserwatywna Nowa Demokracja przejęła język skrajnej prawicy. Zrobiono z uchodźców kozłów ofiarnych, byli oni winni wszystkiemu, nawet kryzysowi gospodarczemu. Grecy rozumieją jednak, że uchodźcy nie są dla nich problemem poza kwestiami logistycznymi – trzeba zaplanować gdzie ich umieścić, jak się nimi zaopiekować na czas ich pobytu na terenie Grecji. Grecy pomagają na wiele sposobów, organizują między innymi zbiórki żywności.

FEMINIZM W BURCE

Czy w patriarchalnej rzeczywistości głos kobiety ma szansę wybrzmieć? Czy jest wystarczająco silny, by mógł przeciwstawić się opresji i ekstremizmowi? Czy w krajach islamskiego fundamentalizmu kobieca sztuka ma znaczenie? Tego typu pytania stawia przed widzem Stefanie Brockhaus, autorka filmu "Poetka z Arabii".

ZAPOWIADA WERONIKA BUZUK



W Arabii Saudyjskiej – kraju sprzeciwu wobec systemu, który ją ogranicza, zdominowanym politycznie i społecznie przez mężczyzn – młoda kobieta pragnie tworzyć poezję. W swoich wierszach opisuje świat ją otaczający, pełen ucisku i radykalizmu. Świat, w którym codziennie musi walczyć o poczucie własnej wartości. Jej marzeniem jest podzielenie się z innymi swoją refleksją i wyrażenie głośniego

dlatego postanawia wziąć udział w największym w krajach arabskich telewizyjnym konkursie poetyckim. Szybko jednak jej oczekiwania są weryfikowane przez realia, w których żyje, w których wypowiedź kobiety niewiele znaczy...

"Poetka z Arabii" porusza poważny problem uprzywilejowanej pozycji mężczyzn

w środowiskach muzułmańskich. Temat ten od wielu lat jest szeroko dyskutowany na całym świecie, mimo to sytuacja nie zmienia się. Wciąż trwa walka o prawa kobiet w krajach, w których zradykalizowana forma islamu stała się narzędziem politycznym. Niestety w dalszym ciągu dochodzi tam do umniejszania wartości kobiet, a ich opinie są pomijane. Dlatego nieustanne poruszanie tego zagadnienia jest tak ważne. Tylko kontynuowanie prób zaradzenia temu problemowi, może doprowadzić do konkretnych rozwiązań.

W 2015 roku w Arabii Saudyjskiej kobiety uzyskały prawa wyborcze. To wielki krok naprzód, ku poprawie sytuacji. Na pewno zmiany nie nastąpią szybko, gdyż stary system wciąż zakorzeniony jest w mentalności ludzi. Nadal pozostają krzywdzące stereotypy, z którymi kobiety muszą mierzyć się każdego dnia. Wciąż muszą udowadniać swoją mądrość i wartość. Czy poetce z Arabii wystarczy siła na tę nierówną walkę? Czy jej wiersze znajdą zwolenników? Przekonamy się podczas dzisiejszego seansu.

EARTH UNIVERSAL: JEFF GBUREK, HUBERT WIŃCZYK

Wczoraj w Ogrodzie Powolności odbył się niezwykły koncert z użyciem instrumentów elektronicznych i akustycznych, taśmy magnetofonowej oraz amplitwowanych zabawek.



FOT. DAWID LINKOWSKI / ARCHIWUM ECS

Earth Universal to duet muzyczny emitujący z ziemi w przestworza rozmaite sygnały organiczne i elektroniczne, by reprezentować tutejsze zróżnicowanie form życia. Muzyka łączy elektro-akustyczną improwizację, przestrzenie miksowanych nagrań terenowych z wyrwywającymi się żywiołowymi rytmami w nie-koniecznie-europejskim metrum. Duet tworzą Jeff Gburek i Hubert Wińczyk, którzy przyjaźnią się i współpracują od wielu lat. Pod koniec 2016 roku stworzyli muzykę dla spektaklu teatralnego RE_WOLTA na temat przemocy seksualnej wobec kobiet. Każdy występ duetu to improwizowana przygoda przy użyciu innej selekcji obiektów dźwiękowych i inspiracji.

MAT. PRASOWE ECS

DZIŚ SQUARE DANCE – PREPARACJA

Kolektyw Square Dance: Katarzyna Chmielewska, Katarzyna Pastuszak, Ula Zerek, Anna Steller, Magda Jędra, Tatiana Kamieniecka, Aleksandra Śliwińska (ruch), Joanna Duda + Woda: Adam Witkowski, Krzysztof Arszyn Topolski (muzyka), performans taneczno-muzyczny.



FOT. DAWID LINKOWSKI / ARCHIWUM ECS

Square dance – preparacja to performance taneczno-muzyczny z użyciem preparowanych instrumentów i preparowanych ciał. Prezentacja będzie stanowiła rozwinięcie oryginalnej idei obejmując relacje architektura – ruch – natura – dźwięk. W tym kontekście preparację ciał tancerzy i instrumentów motywuje poszukiwanie nowej perspektywy, dającej możliwość stworzenia płaszczyzny dialogu i symbiotycznego zaistnienia przepływowego obiegu. Przyjęta postawa i założenia twórców kolektywu Square dance wpływa także na formę działania, które nie jest sceniczną prezentacją wobec zdystansowanego widza, tylko czasem współistnienia oraz współczucia artystów z odbiorcami we współdzielonej przestrzeni. Takie środowisko wyostrzające zmysły pozwoli na wybrzmienie subtelnych akcji, wyczulenie widza na mikrobodźce płynące z pojawiających się interakcji.

MAT. PRASOWE ECS

TWARZE ALL ABOUT FREEDOM FESTIVAL

Ich twarze widzimy na ulicznych reklamach. To oni promują AAFF. W tym i kolejnych numerach "Jednodniówki" poznacie pięć osób, które zmieniają świat na lepsze. Dziś prezentujemy sylwetkę Marty Siciarek.



FOT. MICHAŁ SZYMONCZYK

Znamy ich, od wielu lat współpracują z Europejskim Centrum Solidarności i jest to dla nas zaszczyt. Oni pomagają nam wierzyć, że solidarność jest możliwa – mówi Patrycja Medowska, zastępca dyrektora ECS. – Twarzami AAFF są w tym roku ludzie, którzy odwołując się do idei wolności, zmieniają świat wokół nas na lepszy – bardziej otwarty, równy, wspólnotowy. Świat bez uprzedzeń i dyskryminacji. Różnorodny. Świat ludzi aktywnych i współodpowiedzialnych za jego kształt.

Marta Siciarek współtworzy Centrum Wsparcia Imigrantów i Imigrantek, którego celem jest integracja, samodzielność i pełne uczestnictwo imigrantów w życiu społeczności lokalnej. Rozwiązania systemowe wprowadza, współkoordynując prace gdańskiego Modelu Integracji Imigrantów i współpracując z Urzędem Marszałkowskim. – Zależy mi na sprawiedliwym społeczeństwie, w którym jest miejsce dla każdego – podkreśla Marta Siciarek. – Tolerancja i otwartość każdego i każdej z nas są bardzo ważne, ale nie zastąpią rozwiązań systemowych – polityki i strategii integracji, równości, inkluzji. To jest obszar mojej codziennej pracy i jestem szczęśliwa, że mogę ją wykonywać.

Basil Kerski, dyrektor ECS, nie ma wątpliwości, tych ludzi dobrze byłoby poddać multiplikacji. – Zachęcam, abyście zapoznali się Państwo z obszarami ich aktywności, bo napawa to nadzieją na lepsze jutro i pozwala wierzyć, że marzenia można spełniać – Basil Kerski zachęca do czynnego wsparcia inicjatyw.

POZOSTAŁE TWARZE AAFF POZNACIE W KOLEJNYCH NUMERACH JEDNODNIÓWKI

MAT. PRASOWE ECS

SZRON JAK POZORY: OPowieść o OSOBISTEJ WOJNIE

ZAPOWIADA GRZEGORZ REIWER

Poczucie bezpieczeństwa bywa ulotne i często pozorne. Kto chce wojny, znajdzie wojnę. Kobieta i mężczyzna wyruszają do rozdarta konfliktem Ukrainę. Wiozą ze sobą dary humanitarne. Tylko czy na pewno? Możliwe, że wiozą coś więcej. Osobiste motywacje i obrony życia. Wszystko w tym filmie może być ulotne i pozorne. Wsparcie. Przekaz, że w Europie wojna jednego narodu, dotyczy wielu narodów. Wreszcie, Reżyser Sharunas Bartas stawia „bezpieczną” część Europy pod ścianą i mówi: Patrz! I nie możliwe, że wiozą tylko pozory. Oto coś jest darem, ale nie jest nim w rzeczywistości. Tak jak można odwrócić oczu. Trzeba przejrzeć pozory. Seans już za chwilę. Nie potrafię odwrócić oczu.



UZUPEŁNIJ DIAGRAM

Zwróć uwagę na to, które słowa budują hasło!

KRAJ, **GRANICA**, OTWARTOŚĆ,
GLOBALIZACJA, **RASIZM**,
ZMIANY, TOŻSAMOŚĆ NARO-
DOWA, MIGRACJA, TOLE-
RANCJA, RODZINA



PRZYGOTOWAŁA MARTYNA KIEDROWSKA

SKORO GWIAZDY UPADAJĄ

TO I NAM MOŻE SIĘ ZDARZYĆ

HASŁO POWSTAŁO W RAMACH STUDENCKICH WARSZTATÓW

Locoje

SPOTTED AAFF

DO GRZESIA M. OD CI-CHEJ WIELBICIELKI: Kiedy w końcu się spotkamy?!

DO REDAKCJI: Kiedy robimy wspólne zdjęcie?

DO JURY: Kto wygra?

DO ARTURA L.: Gdzie dostanę taki sweter w kaczuszki?

OD PANI ZE STOŁÓWKI: Nie jedzcie pomidorówki, jest wczorajsza!



REDAKTORKI PROWADZĄCE: KRYSZYNA WEIHER-SITKIEWICZ, PAULINA POHL
WYDAWCA: EUROPEJSKIE CENTRUM SOLIDARNOŚCI

JEDNODNIÓWKA FESTIWALOWA JEST WSPÓŁTWORZONA PRZEZ STUDENTÓW
WIEDZY O FILMIE NA UNIWERSYTECIE GDAŃSKIM